

Tomkowski Jan – *Zamieszkać w Bibliotece*

Jadwiga Matuszczak

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Zielonej Górze

Tomkowski Jan, *Zamieszkać w Bibliotece*, Ossa, 2004.

Zanim powiem parę słów o książce Jana Tomkowskiego *Zamieszkać w Bibliotece* chciałabym przytoczyć fragment z niej pochodzący: „Lektura każdej książki ma w sobie coś z podróży w nieznane. Otwierając tom, którego treść pozostaje dla nas jeszcze zagadką stawiamy pierwszy krok w kierunku nowego świata... wyruszamy na poznanie tajemnicy”. Kiedy rozpoczęłam czytanie omawianej książki tak się właśnie czułam. Z każdym zdaniem dotykałam sekretów ze świata literatury. Śledzenie kolejnych rozdziałów okazało się wciągającym zajęciem.

Jan Tomkowski w swojej najnowszej publikacji pisze o radości czytania. Czyni to w taki sposób, że zaskakuje swoją erudycją, pozwala czytelnikom poznać arkana literatury, pochwała refleksyjny odbiór i swoją twórczością prowokuje do zastanowienia się. Wiedza przekazywana przez niego odbiega od podręcznikowego stylu. Czytanie o literaturze mogłoby wydawać się nudną czynnością. Jednak nie w przypadku tego wspaniałego eseisty, prozaika i historyka piśmiennictwa. Oprócz oryginalnego spojrzenia na literackie zagadnienia dodatkowym atutem jest nieskazitelnie piękny język. Zdania do perfekcji dopracowane są przykładem warsztatu pisarskiego na najwyższym poziomie. Zachwyciłam się tą książką tak, że najchętniej skopiowałabym ją całą. Pewnie dlatego, że pod niektórymi myślami podpisałabym się, jak na przykład ta: „Czytanie sprawia wielką przyjemność. Lubię obcować z tekstem, który niekoniecznie musi być arcydziełem, ale stanowi niespodziankę”.

Czy słyszeliście o rozkoszy nadawania książkom nowego życia? Jan Tomkowski uświadomił mi, że sięgając po zniszczone, zaczytane, nie tak atrakcyjne zewnętrznie egzemplarze możemy zapewnić im pewien rodzaj nieśmiertelności.

Lubię czytać i lubię przebywać w bibliotece. Biorąc do ręki omawianą publikację (*Zamieszkać w Bibliotece*) zatrzymałam się nad tytułem. Do biblioteki idzie się i w niej bywa. Ale nie mieszka się w niej. Myślę, że autor pragnął abyśmy tak jak On pokochali Bibliotekę i poczuli w niej jak w domu. To najlepsza zachęta. Do domu przecież zawsze się wraca.

Jeśli o mnie chodzi Jan Tomkowski nie musi mnie przekonywać do Biblioteki. Uwielbiam być w tym przybytku, przechadzać się między regałami, śledzić oczami tytuły, by wreszcie zdecydować się któryś wziąć do ręki... I wtedy czuję się jakbym je budziła na chwilę do życia.

Jednak największym dramatem zapalonego czytelnika jest świadomość, że nie jesteśmy w stanie przeczytać wszystkich książek. Musimy dokonywać bolesnej i ryzykownej selekcji. Jan Tomkowski chcąc nam pomóc w wyborze dobrej lektury stworzył własny kanon książek, które wg niego powinniśmy koniecznie przeczytać w naszym krótkim życiu. Wśród dwudziestu na pierwszym miejscu umieścił *W poszukiwaniu straconego czasu* Marcela Prousta, którą uważa za najlepszą powieść.

W jednym z rozdziałów czytamy o pierwszym spotkaniu z literaturą, które zaczyna się od przyjaźni z bohaterami. Najmłodszy nie zawsze zdają sobie sprawę, że istnieli ludzie, dzięki którym mogli poznać kogoś takiego jak Kubuś Puchatek, Mały Książę czy Pinokio. Dla większości czytelników autor, jego narodowość czy nawet tytuł nie są tak istotne jak postaci literackie i ich losy. Pewne literackie kreacje osobowe urastają do rangi symbolu. Do nich należą bohaterowie biblijni i mitologiczni, jak np. Odyseusz, którego życie było tułaczką uwieńczoną szczęśliwym powrotem. Także Hiob wzbudza w nas współczucie, gdyż dany mu był żywot pełen niezawinionego cierpienia.

Inny wieczny heros to Hamlet, który dla aktorów jest największym marzeniem i wyzwaniem artystycznym. Któż z nas nie zna słynnego hamletowskiego powiedzenia: „Być albo nie być, oto jest pytanie?”. Don Juan znalazł w naszej pamięci miejsce jako zdobywca serc niewieścich.

Galeria postaci odślaniana przez Jana Tomkowskiego jest znacznie bogatsza. Na zakończenie czytamy o przeciętności dzisiejszych bohaterów. Taka konkluzja może budzić zaskoczenie, ale i skłania do zastanowienia, czy nie ma w niej krzty prawdy? W tej niepozornej pod względem liczby stron publikacji czytamy także o świecie podróży, kulinariów i mody oraz magicznych miastach pisarzy.

Zamieszkać w Bibliotece jest jak „literatura w pigułce”, ale nawet niewielka dawka leku może zdziałać cuda... Dlatego polecam tę pozycję, w przepięknej złotej okładce przywodzącej na myśl skarb, który warto zdobyć.

